

Sawa (Hrycuniak)

Słowo wstępne

Elpis 4/6, 9-12

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



SŁOWO WSTĘPNE

Paul Evdokimov w swojej książce *Prawosławie* pisze: „Zachód i Wschód są dzisiaj tylko pojęciami geograficznymi, prawda bowiem uwalnia się od wszelkich uwarunkowań i nawołuje do prawdziwego uniwersalizmu” (s. 56).

Rzeczywiście, współczesny człowiek w obliczu codziennych negatywnych zjawisk jest bardziej niż kiedykolwiek postawiony wobec boskiego wezwania: „Wzywam dziś na świadków niebo i ziemię, zem położył przed wami życie i śmierć... obierajcie tedy życie” (*Pwp* 30, 19).

Dzisiejsze chrześcijaństwo, w całej swej pełni, stojące wobec wielu doświadczeń **wezwane** jest by życie ludzkie napęłnić miłością. Dlatego dobrze jest, że wspólnie, nasze Kościoły, świadczą dzisiaj światu, o ważnym elemencie w życiu ludzkim, jakim jest duchowość.

Duchowość jest nieodłącznym elementem życia człowieka. Kultura duchowa rodzi bowiem szczególną sztukę, patrzeć na każdego człowieka jako obraz samego Boga. Św. Nil Synajski mówi: „człowiek doskonały duchowo szanuje po Bogu wszystkich ludzi, jak samego Boga”, (PG 79, 1193C). Św. Makary zaś dodaje: „między Bogiem i człowiekiem istnieje najbliższe pokrewieństwo” (*Homilia 45*). Św. Bazyli Wielki pisze: „Człowiek jest stworzeniem, które otrzymało nakaz stania się bogiem”. (PG 36, 560A).

Pierwsze pojęcie obrazu to całość istoty ludzkiej, stworzonej według obrazu Bożego. Inaczej znaczy to, że nie jest to część, a całość, stąd wynika hierarchiczna struktura „człowieka” z życiem duchowym w jego środku. Właśnie ta „ośrodkowość” warunkuje dążenie do **duchowości**, do tego, co absolutne. Jest to nieustające pragnienie Boga. Pięknie wyraża to św. Grzegorz z Nazjanzu. „Dla Ciebie żyję, mówię i śpiewam” (PG 38, 1327). Jest to dążenie ikony do jej oryginału, obrazu do jego *arche*. Dokonuje się to za pośrednictwem obrazu. Poprzez pragnienie odkrywamy Boga i Jego obecność, bowiem: „Boskie życie jest wiecznie czynną miłością” (PG 46, 96C). „A znaleźć Boga, to znaczy szukać go bez

ustanku” mówi św. Makary z Egiptu. (PG 46, 97A).

Zasadniczą cechą duchowości jest nieustanne szukanie Boga. Czym jest więc duchowość?

Duchowość jest to wewnętrzne, mistyczne doświadczenie, które umożliwia człowiekowi kontakt z Bogiem, a jednocześnie pomaga zrozumieć otaczający nas świat. Mistyka jest oddechem Prawosławia, który otacza Kościół swoją swoistą atmosferą. Wystarczy porównać świątynię protestancką i prawosławną „namodloną” cerkiew. Bogate życie duchowe (ascetyczne) prowadzi do *theosis* przez stopniowe wstępowanie po szczeblach „rajskiej drabiny”. Homilia Paschalna św. Jana Chryzostoma dobrze wyraża tę prawdę: „Wejdźcie wszyscy w radość Pana swego. Przyjmijcie nagrodę, ostatni jak i pierwsi, bogaci i ubodzy, radujcie się wszyscy. Umiarkowani jak i leniwi, uczcijcie ten dzień. Wy którzyście pościli, i wy, którzyście nie pościli, ciescie się dziś, uczta gotowa, uczestniczcie w niej wszyscy”.

Życie duchowe Prawosławia związane jest z wizją innych światów. Bez tej wizji Prawosławie po prostu nie istnieje. Duchowy realizm jest zasadniczym założeniem liturgii prawosławnej, poza którym traci on całą swoją moc, jest dokonującym się misterium Wcielenego Boga. Dlatego też Liturgia Święta zwraca się do uczuć mistycznych, do nich przemawia i je kształtuje. Komunia święta jest palącym ogniem, o którym mówił Chrystus: „Przyszedłem spuścić ogień na ziemię”. W życiu chrześcijaństwa jest ona zawsze duchową uroczystością, a jednocześnie przeżywanym cudem Wcielenia Boga, jest spotkaniem z Chrystusem, napełniającą duchową bojaźnią całą ludzką naturę. Podobnie jak chleb i wino, człowiek staje się częścią przebóstwionej natury Chrystusa. W ten sposób człowiek staje wobec rzeczywistości nadprzyrodzonej, a rzeczywistość staje się życiem i przez to człowiek staje się podatnym na jej wpływy. Mówi o tym św. Symeon Nowy Teolog. Według niego królestwo Boże w nas będące to właśnie Komunia św. Duchowość nasza rozwija się w ścisłym związku z Komunią świętą i obca jest wszelkiej zmysłowości i charakteryzuje się trzeźwością. Dlatego obcy jest jej kult adoracji świętych poza Komunią, podobnie jak kult serca Jezusowego, serca Bogurodzicy, pięciu ran, jaki rozwinął się w Kościele rzymskokatolickim.

Mistyka prawosławną wszelkimi sposobami usuwa wyobraźnię, w

której człowiek stara się wyobrazić i przeżyć zjawiska duchowe (cecha właściwa *exercitia spiritualia* Ignacego Loyoli i całej mistyki rzymskokatolickiej).

Dla Prawosławia wystarczają obrazy zawarte w modlitwie i ikonie, wzbogacone obrazami ewangelicznymi, aby móc wstępować w moc świętych zdarzeń, bowiem to co pochodzi z ludzkiej wyobraźni obciążone jest subiektywnością i zmysłowością i nie przynosi żadnej korzyści.

„Wierzę Panie! Wspomóż niedowiarstwo moje” (*Mk* 9, 24) znajduje swe rozwiązanie u św. Maksyma Wyznawcy: „Człowiek ma dwa skrzydła, by dolecieć do nieba, jest to wolność, a z nią łaska”. Każdemu wysiłkowi duchowości człowieka towarzyszy podtrzymująca go łaska.

„Trudy i poty” wysiłku duchowego należą do człowieka i nie zmniejszają w niczym darmowego charakteru łaski. Należy podkreślić, że dla duchowości prawosławnej uczynki nie oznaczają czynów mozolnych (w sensie protestanckiego przeciwstawiania wiary i uczynków), ale energię wspomagającą ludzkie działanie wewnątrz działania Bożego. „Bóg czyni z nas wszystko: cnotę i poznanie, zwycięstwo i mądrość, dobroć i prawdę, przy czym my nic innego nie wnosimy prócz dobrej dyspozycji naszej woli”, pisze św. Maksym Wyznawca (PG 90, 512).

Celem życia ludzkiego jest „zdobywanie Świętego Ducha”, które pomaga nam „poznawać samego siebie, gdyż nikt nie może poznać Boga, jeżeli najpierw nie pozna siebie”. Stan ten pomaga wznosić się po stopniach „rajskiej drabiny” św. Jana Klimaka i doprowadza do ostatniego stopnia, który oznacza miłość. Każdy asceta powinien pamiętać, że prawdziwa miłość pojawia się na końcu jako owoc dojrzałości duchowej, będąc jej uwieńczeniem. Szczytem mistycznej miłości jest „by dwaj byli jedno”, co z kolei jest zasadniczym wyrazem dogmatu chrystologicznego.

Ważnym jest także fakt rozwijania w sobie klimatu pokory, która powinna obejmować całe życie. Św. Antoni Wielki na łożu śmierci powiedział: „Właściwie jeszcze nie rozpocząłem pokuty” (PG 65, 77B).

Do takiego stanu doprowadza czujność i trzeźwość duchowa człowieka stawiającego w centrum swego życia modlitwę typową w hezychazmie: jest to modlitwa nieustanna, wewnętrzna, zwana „Modlitwą Jezusową”. Jej sedno wyraża św. Jan Klimak w słowach: „Bij twego przeciwnika imieniem Jezus, nie ma bowiem mocniejszego oręża na ziemi, ani na niebiesiech”: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną

grzesznym”. Są to zasadnicze słowa praktykowane w umyśle człowieka. Imię Jezusa jest w centrum naszej uwagi i wprowadza nas w obecność Boga. Jest to uwewnętrzniona liturgia. Św. Jan Klimak wzywa: „uczyni z mojej modlitwy sakrament” (PG 88, 596). Bóg jest obecny we wszystkich, lecz przez modlitwę serca i umysłu sam człowiek staje w obliczu Boga. (św. Dionizy).

Warto przytoczyć tu myśli św. Teofana Zatwornika, który mówi, że „modlitwa bez zwrócenia naszego serca i umysłu ku Bogu nie jest modlitwą”.

Żyjący w Chrystusie są nosicielami Ducha Świętego i oni poznają „iż żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”. To oni objawiają, że królestwo Boże jest obecne wśród nas i w naszym życiu. Jest to pieczęć Świętego Ducha i jej poszukuje i pragnie wierny prawosławny.

„Dusza modli się poza modlitwą”, a modlitwa sama zmienia naturę. Jest to hezychia milczenia umysłu, jego pełny spoczynek, który jest ponad wszelką modlitwę. Jest to pokój przewyższający wszelki pokój. „Bóg zjawia się w duszy, a dusza wychodzi z siebie wchodząc w Boga”, pisze św. Grzegorz z Nyssy (por. *F/p* 3, 11).

Są to myśli, które zapewne wszechstronnie zostaną rozwinięte w referatach dzisiejszego i jutrzejszego dnia.

Bóg w Trójcy Świętej niech błogosławi nam, abyśmy poprzez nasze ludzkie dociekania jak najwierniej mogli oddać słuchającym nas Jego święte prawdy, które On objawił miłującym Go.